

liczeniu do *wysługi* emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923 i to pod rygorem utraty tych praw do zaliczenia *tej służby* do *wysługi* emerytalnej.

Z powyższego wynika niezbicie, że emerytom należała się i należy emerytura pełna wedle lat *wysługi* odpowiednio do ich stopnia służbowego i tego obowiązku dopełniły: Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy, nie zabierając emerytom b. państw zaborczych niczego z ich praw nabytych w tych państwach i dostosowując wewnętrznie swoje ustawodawstwo, do przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Po przeprowadzeniu postępowania weryfikacyjnego w doręczonych dekretach, zgodnie z ratyfikowanymi już wówczas traktatami wersalskim i Saint-Germain, stwierdzono nabyte prawa, a w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5. 8. 1930 Nr. 147 stwierdzono, że ratyfikowane konwencje rzymska i wiedeńska prawnie Państwo Polskie obowiązują.

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22. 11. 1935 w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa polskiego jest więc wyłomem w zasadzie przyjętej w układzie rzymskim z 6. 4. 1922 i zasady przez wszystkie państwa europejskie przyjętej, szanowania nabytych praw, których respektowanie Państwo Polskie przyjęło nie tylko w traktatach pokojowych, lecz i w własnej ustawie emerytalnej z 11. 12. 1923 i te dobrze nabyte prawa nie mogą być żadną ustawą odebrane, bez podważenia autorytetu i praworządności państwowej.

Ustawą z dnia 11. 12. 1923 urzędnicy b. państw zaborczych pozostający w służbie Państwa Polskiego czyniąc zadość żądaniu cedowali swoje prawa emerytalne, nabyte w tych państwach, a Rząd Polski spożytkował to i otrzymał za nie zapłatę w złocie, nieruchomościach i majątku ruchomym.

Z tego wytyka że zaopatrzenie emerytalne przyznane urzędnikom stało się ich własnością, która jedynie wyrokiem sądowym może im być odjęta, a odebranie im tej własności jest niedopuszczalne jako naruszające przepisy zasadnicze Konstytucji z 23. 4. 1935 (art. 81, 55 i 99).

Dekret więc listopadowy jest po myśli Konstytucji obowiązującej nieważny, co jasno wynika także z art. 55 Konstytucji a również nieważny jako *przekraczający ustawę o pełnomocnictwach Nr. 81 ex 1935, bo pełnomocnictwa te nie uprawniały ani do zmiany ustawy emerytalnej, ani do odebrania lat wysługi ani też do wydawania dekretów z zakresu socjalno-ubezpieczeniowego, do którego należy ustawa emerytalna z 11. 12. 1923.*

Dekretem więc listopadowym naruszono umowy międzynarodowe, uchylono nabyte prawa, pogwałcono zasadę niedopuszczalności wstępnego działania nowych ustaw a tym samym naruszono poczucie prawa, podważono zaufanie do autorytetu prawa i sprawiedliwości, podkopano powagę Państwa.

Dekretem tym przekreślono zasadę nienaruszalności praw nabytych, przyjętą w ustawie z 11. 12. 1923, której art. 6 wyraźnie mówi: „Zmiany, dotyczące zaszerzegowania funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do przesiedlonych już w stan spoczynku funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Art. 17 tej ustawy postanawia, że podstawą do wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie pobierane ostatnio w służbie czynnej, art. 81 wyraźnie stanowi: „Funkcjonariuszom, którzy przed wystąpieniem do służby państwowej polskiej... pozostawali na służbie jednego z b. państw zaborczych... wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat w b. państwie zaborczym...”.

Art. 92 mówiąc o niemożności zastosowania postanowień art. 37 do funkcjonariuszów państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku przed wejściem w życie ustawy, stwierdza zasadę zachowania i nie naruszania praw nabytych przez emerytowanych funkcjonariuszów z poprzedniej ustawy.

Art. 95 mówiąc o funkcjonariuszach b. państw zaborczych a obywatelach polskich nie przyjętych do służby polskiej dla braku etatu stwierdza, że uzyskują prawo do zrealizowania nabytych praw emerytalnych po nastaniu warunków z art. 28.

Z treści więc wspomnianych artykułów ustawy z dnia 11. 12. 1923 widać, że zasadę szanowania nabytych praw w tej ustawie polskiej przyjęto, jak i obowiązek respektowania tych praw i oceniania ich wedle tych ustaw, na podstawie których emeryturę przyznano.

Obowiązek respektowania nabytych praw stwierdził niejednokrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyrokach a to:

1) z 28. 11. 1924 L. rej. 1691 ex 1923 — „w myśl art. 42 ust. z 28. 7. 1921 poz. 466 funkcjonariuszom, którzy przed wystąpieniem do służby państwowej polskiej, pozostawali w służbie jednego z b. państw zaborczych, zalicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczym, podlegających zaliczeniu według przepisów emerytalnych odnośnego państwa”.

2) z 23. 12. 1924 L. rej. 1268 ex 1923 — „Ustawa emerytalna z 11. 12. 1923 prawa nabyte

przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej uznaje za nienaruszalne... a pobierane uposażenie winno być jedynie przerachowane w myśl zasad art. 6 nowej ustawy emerytalnej, w żadnym razie nie mogły ulegać rewizji zasady, na których oparte zostało zgodnie z postanowieniami poprzedniej ustawy”.

3) z 14. 4. 1926 L. rej. 499 ex 1925 i z 1. 12. 1933 L. rej. 1006 ex 1931 „Doręczony dekret emerytalny, ustalający lata służby, wysokość lat do wysługi i uposażenia emerytalnego, jeżeli stał się prawomocny, nie może być naruszony żadnym nowym przepisem”.

4) z 26. 4. 1928 L. rej. 1143 ex 1926 — „Raz przyznane uposażenie emerytalne, nie może ulec zmianie na niekorzyść emeryta, a nabyte przez niego prawa emerytalne, uznaje się za nienaruszalne”.

5) z 23. 12. 1934 L. rej. 1268 ex 1923, z 28. 11. 1927 L. rej. 1902 ex 1925 i z 19. 12. 1933 L. rej. 2786 Nr. 710 a. — „Dekret o ile stał się prawomocnym i nie został uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym nie może być zmieniony ze szkodą dla emeryta.

W świetle tych wyroków dekret listopadowy musi być uważany za pogwałcający zasadę szanowania praw nabytych i musi być uchylony.

Dekret z 22. 11. 1935 sprzeciwia się więc prawom nabytym na podstawie ustaw emerytalnych z roku 1921 Nr. 70 i roku 1923 Nr. 6/1924 D. U. R. P. a w myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego wymiar emerytury ustanowiony na podstawie ustaw później unieważnionych nie może ulec zmianie.

Nabytych praw emerytalnych nie wolno ukrócić a wyraźnie to zaznaczył P. Prezydent R. P. przy przyjęciu w roku 1926 przez Państwo Polskie, kolei jako przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” D. U. R. P. Nr. 97 ex 1926.

Dekret nie może być utrzymany i zniesienie jego leży w interesie praworządności państwa i winien być uchylony w imię słuszności, sprawiedliwości, ludzkości i uczciwości wzajemnego stosunku między Rządem a społeczną zbiorowością emerytalną, gdyż krzywda emerytom wyrządzona tym dekretem, jest krzywda ich rodzin i całego społeczeństwa. Zapowiedziana zaś przez Rząd nowa ustawa, mająca załatwić kwestję emerytalną musi z powodów wyżej naprowadzonych trwać przy przyjętej i szanowanej do chwili wydania listopadowego dekretu w zasadzie, uszanowania istniejących praw emerytalnych takich, jakie są.

Uszczuplanie tych praw emerytalnych w formie zaliczenia tylko 3/4 służby w b. państwach zaborczych, a nie w całości do wysługi emerytalnej w projektowanej nowej ustawie emerytalnej jest niedopuszczalne, z motywów wyżej podanych i zaniechanie tego uwłaczającego powadze Państwa pomysłu, zabrania 1/4 wysłużonych lat jest kwestią utrzymania prestiżu Rządu zobowiązanego do przestrzegania ustawy konstytucyjnej i przyjętej w dotychczasowych ustawach zasady nienaruszania nabytych praw obywateli Państwa z ich szkodą i krzywda.

Po delegacie ze Lwowa zabrał kolejno głos delegat zrzeszeń emerytalnych w Katowicach p. Goepfert, który wywodził co następuje:

Pan Minister pozwoli, że z powodu braku czasu, odrazu przystąpię do kwestii zasadniczej, a mianowicie do poruszenia sprawy „Hagi”. Pozwolę sobie przypomnieć ostatnią audyencję w dniu 17 czerwca br., na której Pan Wicepremier przyrzekł złagodzenie skutków dekretu listopadowego, natychmiast po uchwaleniu pełnomocnictw, co działało uspokajająco na ogół emerytów tym bardziej, że Pan Wicepremier trzykrotnie zaznaczył, iż będzie miał Górny Śląsk specjalnie na oku. Czekamy 3-miesiące na daremnie i przestaliśmy już wierzyć, by przyrzeczenia Pana Wicepremiera zostały zrealizowane. Na zjazd do Poznania zostałem delegowany jedynie w tym celu, by, jak „Emeryt” zapowiedział, ustalić jednolite postępowanie Zwią-

zków wobec zbliżającej się Se s j i Se j m o w e j, oraz w celu przedyskutowania ewentualnej możliwości wniesienia skargi przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, albowiem dalsze wyczekiwanie na cofnięcie dekretów listopadowego i grudniowego okazało się bezcelowe, gdyż wyczuwano się, grę na zwłokę.

Kiedy zakomunikowałem Związkowi emerytów w Katowicach, iż tok obrad w Poznaniu zwiódł nadzieje emerytów, oraz że kierownictwo Zjazdu umyślnie uchylało się od decyzji za Hagą, a nawet nie dopuszczało delegatów do słowa w sprawie Hagi, odpowiedziano mi, że Zarząd nie zgadza się na uchwały Zjazdu, oraz postanowiono mi zarzut, jakobym za mało energicznie działał w interesie uchwały katowickiej.

Z tego, co powiedziałem widać wyraźnie, iż emeryci Górnego Śląska bez względu na intencje kierownictwa Zjazdu — nie zgadzają się na uchwaloną w Poznaniu rezolucję i dążą do wystąpienia na forum międzynarodowym w Hadze. Już na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 9 czerwca 1922 r., w której Polska przyrzekała urzędnikom niemieckim gwarancję nabytych praw, uważa się skargę przed „Hagą” jako wygraną. Teraz Ministerstwo Komunikacji w orzeczeniach na odwołania motywuje niesłusznie, jakoby uchwała ta nie była ogłoszona w Dzienniku Ustaw zatem, nie ma mocy obowiązującej dalej, ponieważ dotyczący urzędnicy nie byli wówczas jeszcze obywatelami polskimi, uchwała ich wogóle nie tyczyła. Jest jasnym, że Ministerstwo Komunikacji pogwałca sens tej uchwały, byleby tylko odmówić słuszności żalącym się. Czy Polska miała zresztą prawo przyrzekać coś obywatelom innego Państwa? Jest to „Ein Eingriff in fremde Staatsgewalt”. Czy nie mogłoby inne Państwo z tego korzystać?

W czasie plebisytu wychodziły 2 gazety „Der weisse Adler” (polski), i „Schwarze Adler” (niemiecki), oba w języku niemieckim. Der schwarze Adler twierdził, że Polska nie dotrzyma przyrzeczeń i t. d., natomiast Der weisse Adler zbijał te twierdzenia z tym, że w Polsce stosunki bytu będą lepsze. Na tle treści tych dwóch gazet doszło nawet do incydentu. Pewien emeryt zapytał raz na zebraniu, która z tych gazet (mając na uwadze obiecie) miała rację. Nie mogłem inaczey postępować jak tylko dyplomatycznie odpowiedzieć, że on powinien być o tyle inteligentnym, by sobie sam na to pytanie mógł odpowiedzieć. — Panie Ministrze, co do wyroków N. T. A. poprzednio już omówionych zaznaczam, że N. T. A. nie może jednych obywateli traktować odmiennie od drugich.

Pozwalam sobie przypomnieć, że Pan Minister przy ustalaniu budżetu państwowego w listopadzie 1935 r. zapowiedział, że gdy nastąpi zrównoważenie budżetu, będą rozpatrzone pierwsze możliwości złagodzenia skutków dekretu podatkowego. Budżet jest już zrównoważony, a mimo to specjalny podatek jest pobierany nadal.

Zarzut którym często się operuje, jakoby urzędnicy niemieccy nie płacili składek emerytalnych, nie ma absolutnie żadnej racji. O tym świadczy choćby tylko ustawa: „das Pensionswesen der preussischen Beamten”. Tam jest mowa, że urzędnicy niemieccy wprowadzie nie płacili składek emerytalnych, ale Państwo Niemieckie ograniczało zgóry pewną część uposażenia urzędnika na cele emerytalne, wpłacając ją do Staatskasse. Emeryci śląscy domagają się kategorycznie wystąpienia na forum międzynarodowe, uważając że dalsze pertraktowania wobec dotychczasowych wyników są bezcelowe. Zasadniczo te skargi może jedynie WPan Minister dotrzymując swoich przyrzeczeń, które dadzą się zrealizować w sposób taki, jaki zastosowano do Gdańska a to tym bardziej, że o losie Górnego Śląska decydowała jedynie jego ludność, a nie bezwzględny nakaz, jakiegobądź Traktatu. Gdańsk takich przywilejów nie posiada a mimo to traktuje się go oględnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

## MEMORIAŁ

### Stalej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

#### Do Wszystkich W. P. Posłów!

Ustawą z dnia 26. lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 90) polecono wypłacić wszystkim funkcjonariuszom państwowym, sędziom, prokuratorom, wojsku, emerytom, wdowom i sierotom jedną trzecią część zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 i mimo upływu od tego czasu 6 lat, Wysoki Rząd nie ma nawet zamiaru wypłacenia reszty, t. j. 2/3 części tego dodatku należnego a zaległego.

Z powodu znanej powszechnie nędzy emerytów, wdów i sierót, oraz czynnych urzędników i funkcjonariuszów państwowych, a zwłaszcza niższych stopni służbowych i stałego wzrostu drożyzny, Stala Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uprasza W. P. Posłów o spowodowanie Wysokiego Rządu do wydania analogicznej ustawy, celem wypłacenia reszty zaległego od r. 1928 dodatku mieszkaniowego.

Wydatek ten można łatwo pokryć z nadwyżek budżetowych obecnego roku, które powstały tylko z wysokich podatków (dochodowego, specjalnego, funduszu pracy) nałożonych na najbardziejniejszą klasę społeczną, t. j. emerytów, względnie przez obrócenie pewnej części dodatków funkcyjnych, pobieranych przez wysokich dygnitarzy z jawnym i niezaprzeczalnym uszczerbkiem wynagrodzeń niższych funkcjonariuszy, emerytów, itd. itd. lub też przez wstrzymanie potrąceń podatku specjalnego, do wysokości należnego i zaległego dodatku mieszkaniowego.

Przez załatwienie tej sprawy, pretensja ta zostanie zaspokojoną i Skarb Państwa nie poniesie najmniejszych strat budżetowych.

Stala Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.